

BLANKA GUL-OLSZEWSKA

ur. 1938; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Kielce, PRL
Słowa kluczowe	Kielce, PRL, edukacja, szkoła, 11 Listopada

Edukacja

Ja chodziłam do szkoły prywatnej sióstr nazaretanek w Kielcach i tam był obchodzony dzień 11 Listopada w formie lekcji wychowawczej i zawsze były kwiaty, bukiet biało-czerwonych kwiatów stał na fortepianie w takiej sali rekreacyjnej, gdzie rano wszystkie klasy przychodziły na modlitwę do Ducha Świętego. O tym się mówiło w tej szkole, gdzie uczyliśmy się z podręczników oficjalnych, ale były podręczniki też przedwojenne, schowane. Nie miała każda uczennica, ale je się wyciągało na takie sytuacje.

Ja byłam do tego przyzwyczajona z opowiadań babci, z opowiadań dziadka. Te historie znałam, pewnych historii nie mówiło się młodzieży. Przede mną rodzice niektóre ukrywali, ponieważ ja byłam gadułą. Ja przyszedłam do tej szkoły sióstr nazaretanek w klasie czwartej, ponieważ do tej pory uczyłam się prywatnie, w domu, w związku z historią mojego ojca w miasteczku Opatów. Moja pierwsza szkoła to była właśnie ta, do drugiej klasy obecnego jakby liceum, wtedy była szkoła jedenastolatka. Kiedy zaczęłam, to jeszcze była szkoła podstawowa i gimnazjum sióstr nazaretanek, ale kiedy wyszłam z tej szkoły, trafiłam do dziesięciolatki w klasie trzeciej obecnego liceum, a dwa lata przed maturą w tej szkole jedenastoletniej czy dziesięcioletniej, chyba dziesięciolatka to była, na wzór radziecki połączono.

Ja trafiłam tam jesienią i byłam bardzo zdziwiona, że nie obchodzi się 11 Listopada w tym liceum. I też przyniosłam kwiatki, które zrobiłam z bibułki, przyniosłam je na apel, bo tam nie było modlitwy porannej, tylko ta modlitwa poranna jakby była zastąpiona apelem. I postawiłam te kwiatki z bibułki biało-czerwonej w wazoniku na takiej mównicy, apele tam odbywały się w sali gimnastycznej. To natychmiast sprzątnięto i zostałam wezwana na dywanik. Ja i moje dwie koleżanki przeniosłyśmy się z tego liceum sióstr nazaretanek do szkoły jedynej, do jakiej mogłyśmy się przenieść, bo obowiązywały regiony wtedy w szkole i tak się złożyło, że moją szkołą regionalną była szkoła rozwojowa TPD, czyli kuźnia młodych komunistów. Z tego zrobiono akcję, ale dla mnie pozytywną, bo my trzy, dziewczyny ze szkoły żeńskiej sióstr nazaretanek,

byliśmy ciągle jako przykład uzdrowienia naszego światopoglądu, naszych dusz, jeżeli można było mówić w szkole takiej stalinowskiej o duszach w ogóle. I mnie wezwano do dyrekcji, ja powiedziałam, że niepodległość, mi wytłumaczono, że się myślę, że to reakcyjne święto było 11 listopada i właśnie siostry nazaretanki tutaj tak zamąciły mi umysł i tak dalej, i tak dalej, że świętem niepodległości jest 22 Lipca, na co ja, no, z pewnym zawstydzeniem, bo nie wiedziałam o 22 Lipca, przyjąłem to do wiadomości w najlepszej wierze i tak sobie myślałam, że muszę nad sobą popracować, bo się przeniosłam przecież zupełnie dobrowolnie. Ja w tej szkole byłam kilka tygodni przed tym świętem, a po trzech miesiącach już wiedziałam, jaki zrobiłam błąd.

I wtedy kiedy słuchałam Wolnej Europy, kiedy Solidarność się organizowała, jeszcze nie pod nazwą „Solidarności”, w Gdańsku, mój akces do Solidarności na pierwszym zebraniu, kiedy była możliwość – prawdopodobnie jeszcze wtedy, nie na pewno – przystąpienia związków zawodowych w takim zakładzie pracy jak uniwersytet, od razu wiedziałam, że muszę to zrobić, mając w tyle głowy ten wstyd mojej pomyłki przejścia z tak wspaniałej szkoły, jaką była szkoła imienia Królowej Jadwigi, do szkoły imienia Hanki Sawickiej z poziomem nauczania i całą resztą tak różnym od tej pierwszej mojej szkoły, jaka jest różnica pomiędzy królową Jadwigą a Hanką Sawicką.

Data i miejsce nagrania	2008-10-13, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"